

Andrzej Jasiński

***Moralno – etyczne oblicze wolontariatu.  
Uwagi na margines pracy socjalnej.***

**Wstęp**

Do dziś naukowcy nie mają gotowej odpowiedzi na pytanie o źródła zjawiska wolontariatu.

Zjawisko to towarzyszy nam od zarania ludzkości. Ale oczywiście dawniej miało ono inną skalę, rozmiar i motywację, aniżeli obecnie.

Najpierw pomoc sąsiednim plemionom w sytuacjach klęski, żywiołu lub groźby napaści. Później w wiekach średnich „Volunto „ stało się nakazem wiary chrześcijańskiej. O ile jednak w dawnych epokach wolontariat był aktem serca, miłosierdzia, litości czy ludzkim odruchem, o tyle w czasach nam współczesnych przybrał dojrzałe organizacyjnie formy pomocy.

W artykule tym chcę podjąć próbę odpowiedzi na pytanie : w jakim stopniu pomoc w komponowana jest w odruch instynktowny, a na ile jest ona motywowana względami poziomu świadomości, że należymy do tego samego gatunku?

Znany psycholog i filozof w jednej osobie Helmut Steuber w pracy: Ein moralisches Leben pisze m.in. „z zachowań ludzkich możemy odnotować strony wielkoduszne, ale i nikczemne. Do zadań psychologów należy obowiązek ustalenia skąd ta „dwulicowość”. Dlaczego raz przejawiamy hoj-

ność i wielkoduszność, a z drugiej strony okrucieństwo i obojętność” [Steuber, 2008: 17].

Steuber sugeruje, że wszelkie przymioty ludzkie nosimy wraz z narodziem (ingeneza). Ale poprzez oświatę, edukację, wychowanie i kształcenie człowiek powinien potęgować u siebie cechy niesienia pomocy innym. Częściowo tak też się dzieje, inaczej nie było by w ogóle zjawiska wolontariatu.

Ale ten sam Steuber wysuwa arcy ciekawą hipotezę. Píše on następująco: „zjawisko bezinteresownej pomocy ma miejsce wtedy, gdy tylko jedna ze stron potrzebuje pomocy, a druga nie jest egzystencjalnie zagrożona. W przeciwnym razie o wolontariacie można zapomnieć” [Steuber, 2008: 10].

Steuber przytacza liczne przykłady z okresu minionej wojny. Powołuje się on na relacje naocznych świadków. Píše on: w obozie jenieckim Buchenwald dwie kobiety urodziły niemowlęcia. Karmiące matki miały takie same racje żywnościowe, co i zwykle więźniarki. Po jakim czasie zaczęły one podkraść sobie pożywienie najczęściej zdobyte nielegalnie. Po jakim czasie jedna z tych matek w zawiści, że ta druga matka zdobywa jedzenie z którym się nie dzieli doniosła do służby więziennej. Matkę tą umieszczono w karczerze, gdzie po jakim czasie zmarła.

O czym świadczy powyższy przykład. ? Pokazuje on, że w przypadku zagrożenia własnego życia kończą się przyjaźnie, miłostki, a zaczyna brutalna walka o przetrwanie. To darwinizm ! Jeżeli natomiast nasza egzystencja wskutek pomocy komuś nie zagraża naszemu istnieniu, to oczywiście chętnie nawiązujemy do idei wolontarianizmu. Jakie motywy nami kierują o tym traktuje kolejny rozdział tej pracy [Steuber, 2008: 48].

### **Wolontaryzm i jego psychologiczne podłoże**

Dlaczego komuś bezinteresownie pomagamy? Chimera, kaprys, potrzeba ducha, samo sprawdzenie się, litość, ciekawość, poznanie nowej rzeczywistości, nowe doświadczenie, chęć niesienia pomocy poszkodowanym, dowartościowaniem ?

Sądzymy, że powody bywają rozmaite. Rzadko kiedy jest to jeden motyw. Najczęściej jest ich wiele jednocześnie.

Analizując definicje wolontaryzmu dowiadujemy się, że jest to ; bezinteresowna, świadoma, dobrowolnie przyjęta praca wobec ludzi dotkniętych ciężkim losem, na przykład nieuleczalną chorobą, osamotnieniem, starczą nieporadnością, ubóstwem, chorobą psychiczną etc.

Mówiąc najogólniej ; wolontariusz podejmuje się niezwykle ciężkiej, i odpowiedzialnej pracy graniczącej często z ofiarnością i poświęceniem. Na porządku dziennym wysuwa się pytanie po co to robi ?

Psycholodzy, czy teoretycy życia społecznego udzielają w tym zakresie rozmaitych odpowiedzi.

Wybitny polski psycholog Wł. Witwicki mawiał, że „Niesienie pomocy poszkodowanym przez los posiada swoje źródło w osobistej ciekawości oraz towarzyszącym zjawiskom emocji” [Witwicki, 1927]

N. Machiavelli pisał, że fenomen wolontaryzmu bierze się z własnej bezsilności wobec trudów życia i „ sprawdzenia samego siebie twarzą w twarz z twardą rzeczywistością.

Z kolei M., Wiedemann w pracy: *Hilfe Und Hilflosigkeit* pisze następująco: „Niesienie bezinteresownej pomocy potrzebującym posiada zróżnicowane motywacje osobnicze. Na ogół są one mieszkanką naszych emocji, strachu wobec życia, często z pobudek czysto egoistycznych, lub buntu wobec niesprawiedliwego losu życia człowieka” [Wiedemann, 2004: 79].

Wiedemann z wykształcenia psycholog i psychiatra były uczeń Z., Freuda zauważył że na terenie kliniki, wolontariuszami zostawali nader często ludzie twardych, krnąbrnych charakterów, oportunistów wobec pozostałych chorych.

Ten sam badacz pisze nieco dalej.

„Wielu wolontariuszy po swojej misji zachowywało się czasami wręcz skandalicznie, lecz w momentach świadczenia posługi stawali się ludźmi pokornymi i pełnymi ludzkiego poświęcenia [Wiedemann, 2004: 79].

Przytoczone tu opinie i poglądy na temat motywów dla których niesiemy pomoc innym bywają różne, a często nawet nie odczytane. Bywają przypadki chęci pokazania się.

Zaistnienia, i w tym miejscu wysuwa się następane pytanie czy może wątpliwość?

Za wolontariusza uważa się osobę, która podejmuje pracę bez pobierania zapłaty, czyni to w sposób świadomy i dobrowolny. Wielu teoretyków etyki zwraca uwagę na fakt, że bez zapłaty nie oznacza bezinteresownie. Bo chociaż prawdą jest, że nie pobiera on zapłaty za pracę, ale może mieć inne względy wynikające z wolontariatu. Rozgłos. Publiczne uznanie. Nagłośniecie w mass –mediach. W takich sytuacjach znika bezinteresowność.

Oczywiście zdecydowana większość wolontariuszy traktuje i wypełnia swoją pracę autentycznie, z poświęceniem i oddaniem nie oglądając się na żadne poklaski. Ale występują odstępstwa od tej „złotej zasady”. Rzecz polega na tym, że zjawiska etyczne są zrelatywizowane.

Wprawdzie wszyscy antyczni myśliciele Grecji czy Rzymu rozprawiali o etyce, dobru, szczęściu, lecz pomijali fenomen relatywizacji tychże zjawisk. I to było poważne niedopatrzenie.

Dla człowieka, który zgubił pieniądze to istny dramat... Ale dla tego co je znalazł to po prostu szczęście. Zwykło się mówić ; ale miał szczęście.

Czym dla jednego jest szczęście, to dla drugiego człowieka może oznaczać brak szczęścia. czyli ; nieszczęście..Zatem nie ma szczęścia absolutnego. Antyczni filozofowie popełnili tu wiele błędów.

Szczęście jest kategorią kulturową i nie nadaje się do obróbki naukowej. Zamiast czekać na szczęście znacznie lepiej jest polegać na własnej pracy. Rzetelna praca zawsze przynosi efekty, a szczęście trafia się zupełnie przypadkowo.

Powróćmy jednak do zjawiska wolontariatu. Czy niesienie pomocy innym w niedoli czy nieszczęściu dostarcza tylko osobistej satysfakcji, czy także poczucia szczęścia ?

Tutaj opinie myślicieli są wielorakie.

Machivelli nauczał, że: „Szczęście można osiągnąć nawet przy czynie hańbiącym o ile tylko finalnie wybawi on od cierpienia i zniewagi całe społeczeństwo”.

Ale inaczej widział sprawę N., Hartmann. W swoim dziele: *Grundlage der Ethik*, pisał on: „Każdy szlachetny i ludzko pożądanym czynem człowieka posiada swój nieskończony wymiar, albowiem nie sposób przewidzieć wszelkich jego owocnych następstw” [Hartmann, 1929: 147].

Machiavelli i Hartmann to wielkie autorytety w sprawach nauk moralno – etycznych. A jednak ich spojrzenie na zasadnicze kwestie moralne były niestety odmienne.

Ani poglądy Hartmanna, ani Machiavellego nie dają odpowiedzi na pytanie, czy wolontariat jest bezinteresowny, czy też nie, a to dlatego, że pojęcia: szczęścia, czy bezinteresowności myśliciele ci rozumieją zupełnie inaczej.

### **Społeczne znaczenie wolontariatu**

Na zjawisko wolontariatu należy patrzeć nie tylko z perspektywy osobistej jako konkretnego człowieka, ale w tym samym stopniu w wymiarze społecznym, jako zbiorowości ludzkiej.

Zatem wolontariat jest de facto zjawiskiem wielowymiarowym, społecznym oraz indywidualnym. Żaden z nich nie jest ani ważniejszy, ani zbędny. Obie odmiany wolontariatu są w wymiarze aksjologicznym jednakowe. Pomijając teoretyczne trudności poznawcze związane z wolontaryzmem trzeba przyznać, że ma on doniosłe znaczenie ogólnoludzkie.

Wolontariat ma charakter ponadnarodowy. Jest ruchem spontanicznym, dobrowolnym. Dowodzi więzi międzyludzkich. Jest gestem ludzi dobrej woli. Ludzi ofiarnych, pełnych poświęcenia i oddania sprawie ponad własne indywidualium. Jest przejawem głębokiego humanizmu, wczucia w niedolę i dramat ludzkiej osoby.

Nie ma drugiego takiego zjawiska jednoczącego ludzi jak wolontariat. Ani religia, ani polityka nie mają tego uniwersalizmu i ogólności działania co wolontariat. To są jego najmocniejsze strony. Ponadto, wolontariat wy-

rabia ludzkie charaktery. Uczy wrażliwości, pokory wobec życia obcowania z cierpieniem, samotnością, ludzką bezradnością, egzystencjalną niemocą.

Powoli zaczyna upowszechniać się świadomość, że każdy z nas będzie kiedyś stary, niedołączony, schorowany i będzie potrzebował pomocy, wsparcia, pocieszenia, i otuchy. Im wcześniej człowiek zrozumie te zagadnienia, tym łatwiej zrozumie on człowieka będącego w potrzebie.

Wolontariat wyposaża człowieka jeszcze w jedną ważną cechę. Redukuje u niego lub pomniejsza jego własny egoizm. To są bardzo ważne konstatacje. Dlatego należy cieszyć się, że zjawisko wolontariatu przybiera na sile, umacnia się na całym świecie.

Ale wolontariat, jak pisze Kerry Mc Key w pracy ; *Charrity* ; to coś znacznie więcej aniżeli dana konkretna pomoc, to przede wszystkim ludzki odruch, którego nie obserwujemy w świecie zwierzęcym. Ten fakt właściwy tylko gatunkowi ludzkiemu odcina nas od reszty stworzeń [McKey, 1999: 11]

### **Zakończenie**

Zjawisko wolontariatu będzie się na świecie rozwijać, a to z tego względu, że wzrasta świadomość planetarna jako gatunku homo – sapiens. Ludzie wreszcie rozumieją, że zamiast bratobójczych wojen lepsza jest wzajemna pomoc w postaci jaką jest wolontariat.

Takie cele przyświecału autorowi tego tekstu, kiedy podejmował decyzję o jego redakcji.

- [1] Steuber, H. 2008. *Ein moralisches Leben* , Oldenburg Uni Presse 2008.
- [2] Witwicki, Wł. 1927. *Psychologia* , Lwów.
- [3] Wiedemann, M. 2004. *Hilfe Und Hilfslosigkeit*, Magdeburg Pad Hochschule.
- [4] Hartmann, N. 1929. *Ethik*, Salzburgh.
- [5] McKey, K. 1999. *Charrity*, London.